

## Dzień Przedsiębiorczości 2016

Po raz kolejny nasza szkoła wzięła udział w projekcie zainicjowanym przez **Fundację Młodzieżowej Przedsiębiorczości** [www.junior.org.pl](http://www.junior.org.pl).

Jak było?

Możecie się dowiedzieć bezpośrednio od uczestników:

-----

20 kwietnia 2016 roku w ramach Dnia Przedsiębiorczości udałam się na kilka godzin do **Szpitala Wojewódzkiego w Bielsku-Białej**. Celem wizyty było zapoznanie się z trudną pracą lekarza. Dzień ten miał pokazać uczniom różne strony wymarzonego zawodu. Z racji tego, że jestem w klasie o profilu biologiczno-chemicznym, wybór był prosty – szpital!

Wszystko zaczęło się o godzinie 9 w podziemiach szpitala, w sali konferencyjnej. Około pięćdziesięcioosobową grupę uczniów powitał wicedyrektor placówki, który opowiedział nam m.in. o zapotrzebowaniu na konkretne specjalizacje, o obecnych problemach Służby Zdrowia oraz podał nam dane dotyczące szpitala. Stamtąd, wraz z kolegą, skierowałam się na Oddział Chorób Wewnętrznych i Hematologii. Muszę przyznać, że trafiłam na ten oddział przez przypadek, ponieważ interesująca mnie neurologia była niedostępna i z początku byłam do niego sceptycznie nastawiona. Na miejscu zaopiekowała się nami pielęgniarka oddziałowa. Razem z nią obezliśmy cały oddział, zwiedzając wszystkie pomieszczenia oraz przydzielając pacjentom wyznaczone przez lekarzy leki. Później mieliśmy okazję przyglądać się różnym badaniom, takim jak np. USG jamy brzusznej. Pacjent był jednak wyjątkowo niespokojny i agresywny – pokazało nam to, że praca lekarza nie należy do łatwych. Pani doktor nie zrażała się jednak i szczegółowo opisywała nam wszystkie czynności, które wykonywała. Udaliśmy się również na tomografię komputerową. Dzięki uprzejmości jednego z radiologów analizowaliśmy szczegółowy zapis z tomografii wyświetlony w formie elektronicznej. Zobaczyć człowieka od środka - to było niezwykle doświadczenie. Uczestniczyliśmy również przy transfuzji krwi pacjentki chorej na białaczkę. Niestety, ordynator oddziału nie miał dla nas zbyt dużo czasu. Pokazało nam to jednak, jak wymagająca i nieprzewidywalna jest praca lekarza. Za jego zgodą przeszliśmy na inny oddział – urologię. Na nasze szczęście zainteresował się nami młody, świeżo upieczony doktor. Zaprosił nas do gabinetu lekarzy,

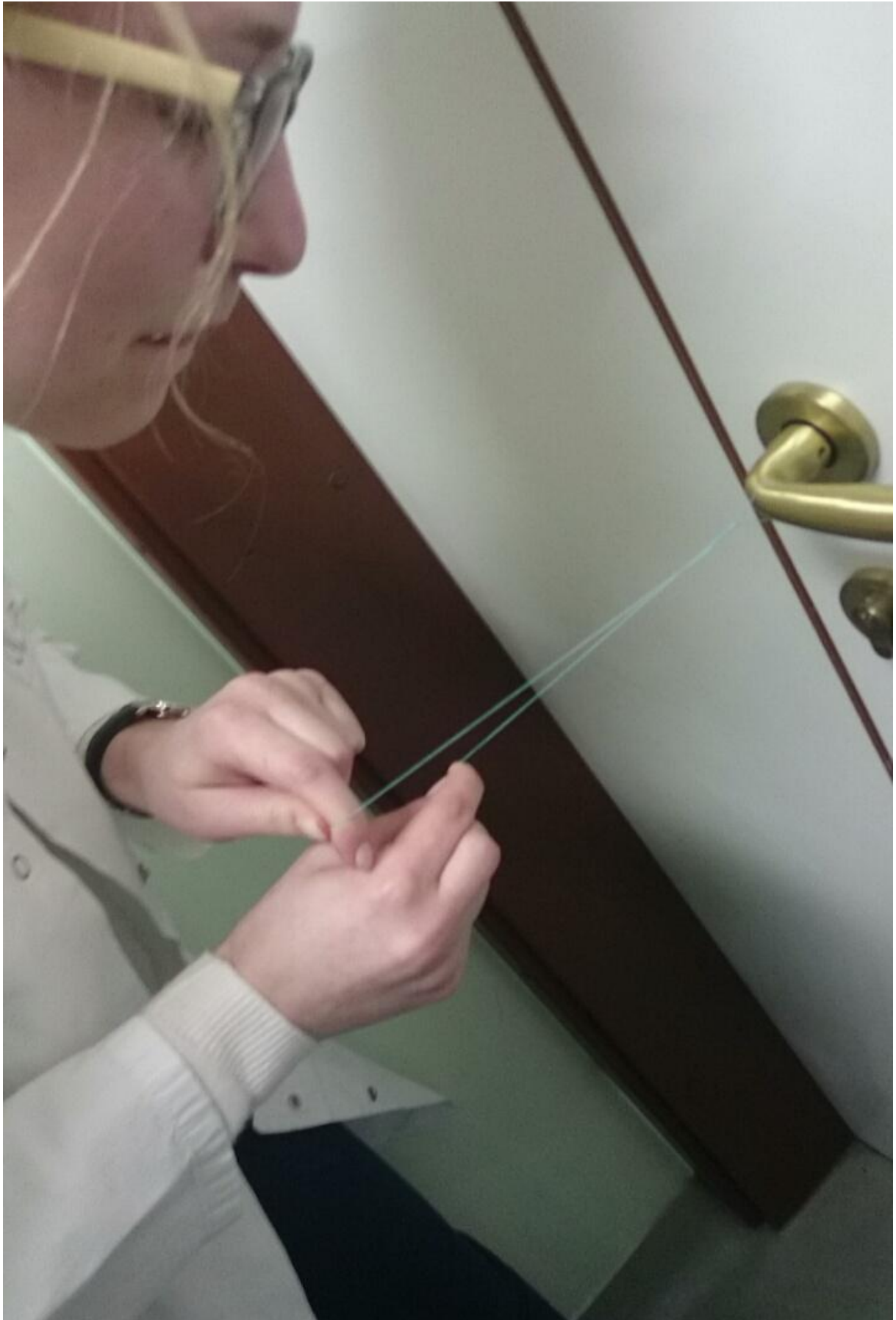
gdzie udzielił odpowiedzi na wszystkie nurtujące nas pytania dotyczące rekrutacji na studia, wybierania specjalizacji, zarobków. Dowiedzieliśmy się, że jeżeli myślimy o pracy w tym zawodzie, będziemy musieli być dyspozycyjni 24 godziny na dobę, konieczne będzie ciągłe doksztalcanie się, a także uodpornienie się na skrajne emocje. Później lekarz pokazał nam cały oddział, opowiedział o wykonywanych tam zabiegach, zaprezentował różne urządzenia medyczne, a nawet zabrał nas do gabinetu zabiegowego. Zainscenizowaliśmy scenkę – ja byłam pacjentem, a mój kolega przeprowadził badanie USG. Pan doktor nauczył nas również zakładania podstawowych szwów. Wraz z nim udaliśmy się także na izbę przyjęć - na szczęście tego dnia był tam mały ruch. Zostaliśmy jednak poinformowani, że praca tam w weekendy należy do najtrudniejszych w szpitalu – wynika to z dużej liczby pacjentów.

Dzień Przedsiębiorczości minął bardzo szybko, ale te kilka godzin spędzonych w szpitalu dostarczyło mi wielu cennych informacji, które na pewno wykorzystam w przyszłości. Wiem, że jeżeli zdecyduję się na ten zawód, na pewno znajdę w nim zatrudnienie. Praca lekarza od zawsze była moim marzeniem, cieszę się zatem, że chociaż przez chwilę mogłam być małą częścią Służby Zdrowia. Dzięki temu wydarzeniu utwierdziłam się w przekonaniu, co chciałabym robić w przyszłości.

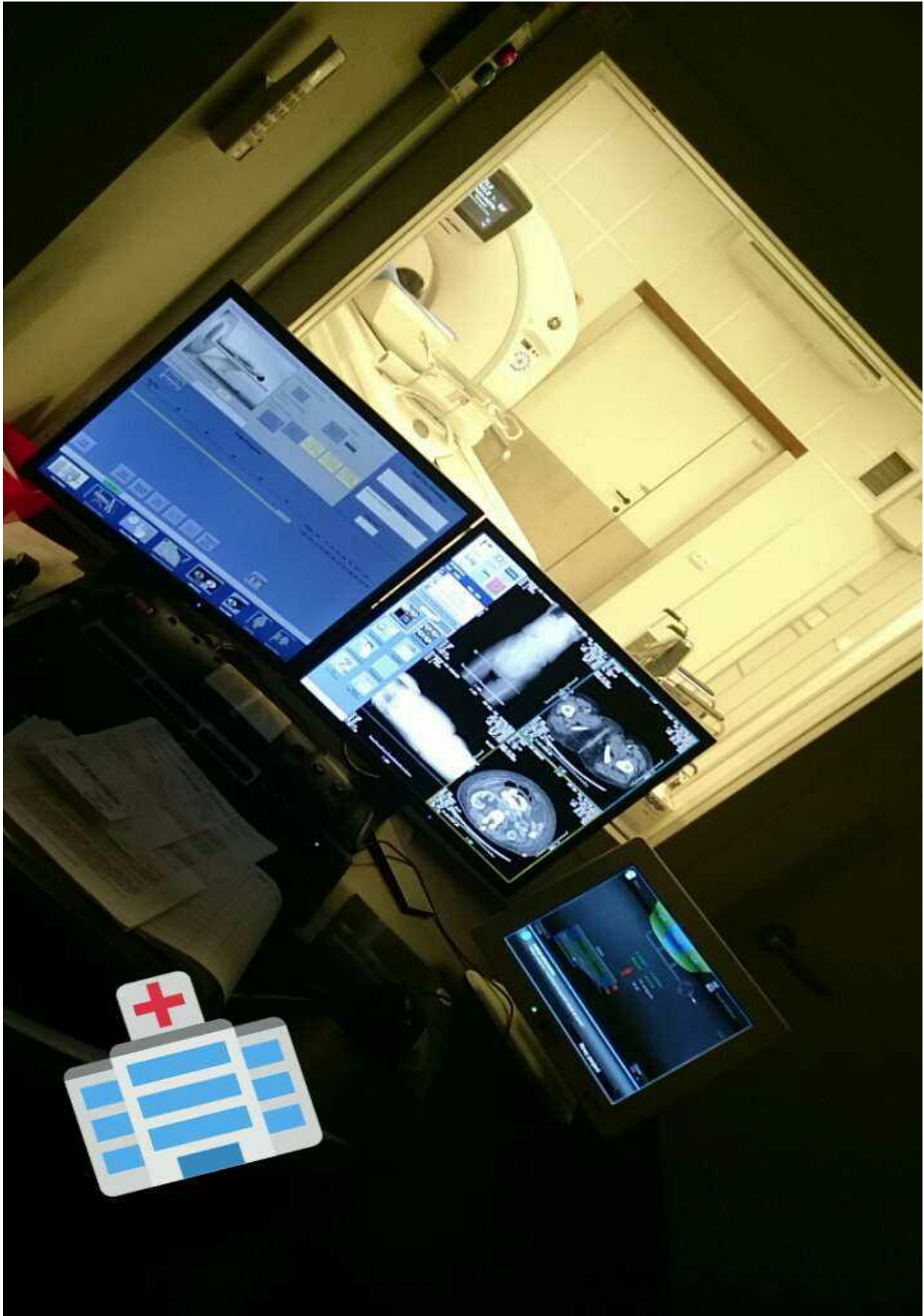
**Magdalena Jamka, kl.1b**



**Przyszli lekarze z 1b**



Ćwiczenie szwów na klamce



W pracowni radiologicznej

Swój Dzień Przedsiębiorczości spędziłem w salonie Mercedesa na ulicy Karpackiej. Przebywałem tam w godzinach od 10:00 do 17:00, przyglądając się pracy na stanowisku sprzedawcy samochodów osobowych. Zostałem bardzo serdecznie przyjęty, ponieważ obaj pracownicy tego działu ukończyli liceum im. Stefana Żeromskiego. Chętnie opowiadali o swojej pracy oraz o tym, jakie kierunki studiów są niezbędne do pracy w salonie samochodowym. Dowiedziałem się, że aby zostać tam zatrudnionym trzeba mieć wyższe wykształcenie, najlepiej ekonomia, ale również studia techniczne. Obowiązkowa jest biegła znajomość języka angielskiego lub niemieckiego. Zalecana jest też obsługa pakietu Office i baz danych. Mile jest widziane również doświadczenie w podobnej branży i umiejętność negocjowania z kupującymi. Kierownik działu sprzedaży podobnie jak ja przez długi czas mieszkał w Niemczech, przez co miałem okazję pochwalić się moją znajomością języka.



Sprzedawca w salonie to odpowiedzialna funkcja. W rozmowie z klientem nie powinno się popełniać błędów, należy przy tym być uprzejmym, ale nie uległym. Dodatkowo należy uzgodnić cenę zadawalającą obie strony. Cały czas przysłuchiwałem się temu, bardzo mi się podobał profesjonalizm pracowników salonu. Natomiast nie do końca podobało mi się to, że niektórzy klienci nieufnie podchodzą do sprzedawców, czasem nawet naciskając na nich. W międzyczasie chodziłem po salonie i oglądałem samochody z zewnątrz i od wewnątrz. Byłem zachwycony ich wysoką jakością i rozwiązaniami technologicznymi. Pod koniec pobytu kierownik zabrał mnie na wycieczkę po Bielsku-Białej mercedesem klasy S. Do dzisiaj cały czas o niej myślę. Praktyka w salonie jeszcze bardziej utwierdziła mnie w przekonaniu, że chcę studiować ekonomię i podjąć pracę w branży handlowej.

**Paweł Gilek klasa Ie**





-----

Firma, z której usług miałam okazję skorzystać z okazji Dnia Przedsiębiorczości to **oddział Banku Citi Handlowy w Bielsku-Białej**. Po rozmowie z dyrektorem banku dowiedziałam się jak wygląda rekrutacja pracowników, wybieranie CV spośród innych oraz jakie pytania najczęściej zadawane są w rozmowach kwalifikacyjnych.

Zaskakujące jest to, jak podczas konwersacji często kandydaci opowiadają niestworzone rzeczy, żeby koloryzować swoje życie i umiejętności. Oprócz rozmowy z dyrektorem banku, przeprowadzałam ją również z panią, która wita klientów, ze specjalistą ds. jakości, kasjerkami i osobą, która zajmuje się klientami VIP (mającymi na koncie min. 3 mln złotych). Bank Citi Handlowy przede wszystkim skupia uwagę na osobach, które zarabiają minimum pięć tysięcy złotych. Każdy pracownik banku ma do wykonania swój plan miesięczny, którym może być sprzedaż np. 5 kart kredytowych. Jeżeli nie uda mu się zrealizować tego planu, to niestety nie dostanie premii. Jest to aspekt, który nie do końca spodobał mi się w tej branży, ponieważ myśl o spełnieniu swojego zadania nas nie opuszcza do jego wykonania. Ogromnym zaskoczeniem było to, że kilku pracowników banku nigdy nie studiowało ekonomii, a nawet nic związanego z matematyką, tylko byli po studiach psychologicznych. Byłam bardzo zdziwiona tym faktem, więc dopytywałam dlaczego tak jest. Okazało się, że dyrektor banku skupia uwagę na doświadczeniu, które się nabyło we wcześniejszej pracy, a nie całkiem na skończonych studiach. Kolejnym zaskoczeniem był poziom zabezpieczeń chociażby najbardziej oczywistych rzeczy jak laptop, nie mówiąc już o pieniądzach. Laptop w gabinecie dyrektora jest przypięty specjalnymi kablami, żeby nie można go było wyrwać i uciec. Pieniądze są przechowywane w sejfach, których nie mogłam zobaczyć ze względu bezpieczeństwa. Powiedziano mi, że pracownicy, którzy otrzymali gotówkę od klienta nie mogą tam wejść bez osoby do tego upoważnionej. Minusem tej pracy są klienci, którzy nie mogą sobie poradzić ze spłatą kredytu i przychodzą z awanturami do

pracowników. Również dla mnie negatywny jest plan miesięczny do spełnienia, ponieważ jest do dosyć przytłaczające, jeżeli nie uda nam się go wykonać w odpowiednim czasie. Nie możemy klientowi na siłę sprzedawać kart kredytowych, a musimy go jakoś do tego przekonać. Bardzo pozytywna atmosfera panuje w banku oraz wśród pracowników, na pierwszy rzut oka było widać że są dla siebie życzliwi i pomocni. Panuje tam również wsparcie wzajemne, dzięki któremu ludzie chodzący tam codziennie do pracy są zadowoleni. Do pracy w banku wymagana jest bardzo dobra znajomość języka angielskiego, ponieważ jest to bank międzynarodowy i wiele pism przychodzi w języku angielskim. Byłam bardzo zadowolona, kiedy pani dyrektor zaproponowała mi staż po maturze lub studiach, który może wykazać, czy nadaję się do takiej pracy.

Podsumowując, wizyta tego dnia w banku dostarczyła mi wielu informacji, o których nie wiedziałam. To spotkanie pomogło mi w kwestii wyboru studiów, ponieważ jestem jeszcze bardziej utwierdzona w przekonaniu, że praca w banku to rzecz, którą warto spróbować.

**Paulina Kasperek 1e**

---

### **Dzień Przedsiębiorczości w IMG.N.PRO – studio, które tworzy gry komputerowe.**

Razem z dwoma znajomymi z Liceum Ogólnokształcącego nr IV w Bielsku-Białej postanowiliśmy dzień 20 kwietnia spędzić w **IMG.N.PRO**, bielskim studio, które znane przez wielu graczy z produkcji „KHOLAT”, obecnie pracuje nad nową produkcją: „SEVEN: the DaysLongGone”. Siedziba studia znajduje się na ulicy 1 maja, na ostatnim piętrze budynku pod numerem 15.



Kiedy tylko stawiliśmy się o godz. 10:00, nie wcześniej, ponieważ jak powiedział jeden z grafików – Chris (każdy z pracowników ma jakieś swoje przezwisko, np. Bidon, Łysy, itp. prawdopodobnie właściciel nie, ale kto to wie.. :)) bez sensu byłoby przychodzić wcześniej, bo po prostu nikogo tam nie będzie tak wcześnie. Naszą „wycieczkę” przejął o ile dobrze pamiętam Błażej. Nie można powiedzieć, że oprowadzała nas np. osoba odpowiedzialna za leveldesigning albo dźwiękowiec czy ktoś inny, bo IMG.N.PRO to małe studio zatrudniające ok. 15 osób, więc każdy nie zajmuje się tylko tym w czym został „wytrenowany”. Na przykład, grafik 3d pomaga od czasu do czasu quest designerowi itp. Można się tam poczuć jak w domu, luźna atmosfera, częste śmiechki-heheszki sprawiały wrażenie, że tam gry robi jedna wielka rodzina. Kolejną rzeczą, która mi się podobała to godziny pracy, wszyscy



muszą być od 11 do 16, jednak oprócz tych godzin można przychodzić kiedy się chce, np. programiści jak to programiści, czyli ciche i samotne stworzenia, wołają pracować w odosobnieniu i żeby im nie przeszkadzać, więc przychodzą wcześniej lub siedzą w biurze do późna. Oczywiście zdarzają się dni kiedy cała ekipa siedzi nad projektem od rana do późnej nocy. Widać również, że wszyscy są naprawdę zadowoleni z pracy w IMG.N.PRO.

Jako pierwsi na świecie, poza pracownikami, mieliśmy szansę zagrać, przetestować ich grę, powiedzieć co się podoba, a co nie, swoje sugestie, i ku mojemu zadowoleniu zapisali niektóre moje proste, lecz ułatwiające rozgrywkę pomysły, bo przecież wszyscy kochamy gry komputerowe i od małego w nie „ciupujemy”, więc każdy wie swoje. Kolejną ciekawą rzeczą jest to, że bez problemu można było sobie powspominać stare dobre produkcje i przeżycia z nimi związane, razem z ludźmi starszymi o co najmniej 7, 8 lat, więc wiek tutaj nie ma kompletnie znaczenia, dogadać się można.

Mieliśmy okazję tak naprawdę pierwszy raz przyjrzeć się jak się to wszystko robi. Gry komputerowe to branża, która w Polsce dopiero się kształtuje. Jak się dowiedzieliśmy, żadne studia wyższe ani szkoły nie uczą prawie nic o tworzeniu gier, wszystkiego trzeba nauczyć się samemu. Wszyscy w IMG.N.PRO do tego gorąco zachęcają, bo są żywym przykładem, że się da, zaczęli od pracy jako testerzy gier. Właśnie studio w Bielsku ma ich niedostatek, tzn. ani jednego. Zapytałem czy nie potrzebowaliby kogoś właśnie żeby testował, szukał błędów (teraz robią to osoby które mają inne zadania) i przy okazji obserwował i uczył się wszystkiego co tylko możliwe. Obiecali, że się odezwą, więc czekam.

**Sławomir Wawrzkowicz I A**

-----  
Dzień Przedsiębiorczości spędziłam w **Domu Maklerskim BDM**. Moim celem było poznanie pracy maklera giełdowego i dowiedzenie się jak umiejętnie przeanalizować spółkę, w którą chcemy zainwestować.

Najpierw miałam przyjemność porozmawiania z Panem Józefem Pabinem, który zajmuje się gromadzeniem dokumentów odnośnie spółek i jako pierwszy ma styczność z klientem. Jest to praca na stanowisku analizy fundamentalnej, która polega na gromadzeniu informacji na temat danej spółki, jej założycieli, dyrektorów i pracowników oraz przebiegu jej działalności na przestrzeni lat. Towarzyszył mu asystent Krzysztof, który opowiedział nam jak znalazł się w bielskim domu maklerskim oraz przybliżył nam kierunki studiów, które mogą nam pomóc w gromadzeniu informacji na temat Giełdy Papierów Wartościowych. Panowie podkreślili fakt, że wielu Polaków obawia się inwestowania na giełdzie ze względu na kryzys, który nastąpił po 2007 roku, dlatego oni starają się poszerzać świadomość inwestowania, a przede wszystkim umiejętnej analizy, na której wszystko się opiera. Ponadto dowiedziałam się, że najlepiej prosperującą giełdą jest giełda w USA, która różni się poszczególnymi zasadami. Później zostałam zaproszona do miejsca pracy Prezesa Jacka Dobrzyńskiego, który jest specjalistą od analizy technicznej. Pan Jacek pokazał nam wykresy działalności poszczególnych spółek i wytłumaczył nam kilka aspektów dotyczących interpretacji tych wykresów. Jednak obowiązują mnie tajemnica, dlatego nie mogę przytaczać konkretnych przykładów.

Podsumowując, Dzień Przedsiębiorczości uważam za świetną inicjatywę, a przede wszystkim niepowtarzalną możliwość sprawdzenia samego siebie w wymarzonej zawodzie.

**Patrycja Matuszek 1E**

-----

Podczas dnia przedsiębiorczości miałam okazję zobaczyć jak wygląda praca w dwóch miejscach. Mianowicie zapoznałam się z pracą **policji i poradni pedagogiczno-psychologicznej** przy ul. Inwalidów.

Na policji mogłam posłuchać opowieści o pracy poszczególnych jednostek, a także porozmawiać z osobami takimi, jak technik kryminalistyczny, czy opiekun psa tropiącego.

W poradni przebywałam cztery godziny, podczas których uczestniczyłam w zajęciach edukacyjnych dla dzieci. Pod opieką Pani pedagog Janik mogłam poprowadzić gry i zabawy. Wiele dowiedziałam się na temat pracy poradni, a także w jaki sposób można pomagać w nauce dzieciom z trudnościami. Zauważyłam również jak różnią się niektóre przypadki, z którymi trzeba się zetknąć. Pierwszy chłopiec, którego miałam okazję poznać, był bardzo radosny i otwarty na współpracę, a drugi zamknięty w sobie i niezwykle nieśmiały. Jednakże z obydwoma udało mi się nawiązać kontakt i jestem bardzo zadowolona z odwiedzin w tym miejscu.

Wiele dowiedziałam się na temat ewentualnej ścieżki zawodowej, możliwości awansu i zapotrzebowania na dany zawód na rynku pracy. Ciekawa okazała się również informacja, iż studia zaoczne nie są wcale gorzej postrzegane przez pracodawców niż dzienne.

Mimo, że nic tak naprawdę mnie nie zaskoczyło, uważam, że w pełni wykorzystałam ten dzień i dzięki niemu podejmę dużo bardziej świadomą decyzję odnośnie wyboru zawodu.

**Daria Przybylska, 1E**

-----

W dniu 20 kwietnia 2016 roku nasza szkoła brała udział w Dniu Przedsiębiorczości. Polegał on na tym, iż uczniowie udawali się do firm w celu spędzenia dnia, wykonując zadania typowe dla danego stanowiska pracy i dowiadując się jak najwięcej na temat swojego wymarzonego zawodu, będąc pod opieką konsultanta.

Tego dnia udałam się do **redakcji Gazety Wyborczej w Bielsku-Białej**, gdzie uczyłam się pracy dziennikarza. Moja konsultantka i inny dziennikarz tam pracujący opowiedzieli mi na czym polega ich praca oraz przedstawili swoje zadania na dany dzień. Pokazali mi stronę internetową swojej redakcji oraz programy do tworzenia artykułów, ich obróbki oraz rozmieszczania na stronach gazet i stron internetowych. Miałam okazję spróbowania pracy w nich oraz uczestniczyłam w tworzeniu magazynu stanowiącego dodatek do Gazety Wyborczej. Dowiedziałam się też wielu rzeczy, które były dla mnie nowością, np. iż do pracy dziennikarza studia na kierunku Dziennikarstwo i Komunikacja Społeczna nie są wcale niczym niezbędnym, czy nawet pożądanym. Najważniejszą umiejętnością jest oczywiście zdolność pisania ciekawych tekstów, wyszukiwania informacji oraz rozmowy. Znajomość języków obcych jest przydatna, aczkolwiek nie zawsze wykorzystywana. Jeśli chodzi o perspektywy zatrudnienia, znalezienie pracy nie jest specjalnie łatwe. Jednak, gdy jest się dobrym w danej dziedzinie, rozwija się i wyraża chęci do podjęcia pracy, da się ją znaleźć.

Dzień Przedsiębiorczości pomógł mi uzyskać wiele informacji o zawodzie dziennikarza oraz pokazał jego prawdziwe oblicze. Jest to wiedza przydatna dla ucznia.

**Lidia Kupiec 1e**

20 kwietnia 2016 obyla się trzynasta edycja „Dnia Przedsiębiorczość”. Wydarzenie to daje świetną okazję do poznania z bliska stanowiska pracy, którym jesteśmy zainteresowani. Razem z klasą wybrałem się do **Szpitala Wojewódzkiego w Bielsku-Białej**. Większość z nas jest zainteresowana zawodem lekarza. Dzień Przedsiębiorczości na pewno da nam możliwość podjęcia bardziej świadomej decyzji dotyczącej przyszłej pracy.



Każdy uczeń starający się o możliwość spędzenia Dnia Przedsiębiorczości w Szpitalu Wojewódzkim, musiał wybrać interesujący go oddział szpitalny. Ja wybrałem Szpitalny Oddział Ratunkowy. Było to spełnienie moich marzeń, ponieważ od jakiegoś czasu chcę podjąć studia medyczne i zakończyć je specjalizacją: lekarza medycyny ratunkowej, a wspomniany oddział to drugie miejsce zaraz po ambulansie, w którym chciałbym pracować. Na samym początku spotkaliśmy się z młodym lekarzem, który przygotowuje się do egzaminu z zakresu medycyny ratunkowej. Pan Piotr

oprowadził nas po całym oddziale, zaprosił do każdego pomieszczenia oraz opowiadał o jego przeznaczeniu. Orowadzający pokazał nam także szpitalne lądowisko helikopterów i wytłumaczył jak działa. Po „teoretycznej” części, nasza grupa „oddziałowa” podzieliła się na dwie mniejsze podgrupy. Połowa udała się na część chirurgiczną SOR-u, reszta na część internistyczną. Znalazłem się w drugiej grupie. Na tym pododdziale udało mi się porozmawiać z lekarzem-ordynatorem oraz sanitariuszem. Widziałem i uczyłem się jak przeprowadzić EKG. Uczestniczyłem także w oddawaniu próbek do badań, przewoziłem pacjentkę na tomografię komputerową, w której także wziąłem udział. Później nastąpiła zmiana na pododdziałach. W części chirurgicznej niestety nic się nie działo. Z jednej strony trochę mniej zobaczyliśmy, ale z drugiej, nikt nie musiał cierpieć.

Dzień Przedsiębiorczości miał wiele plusów. Poznałem nowe osoby, zarówno lekarzy jak i innych uczniów. Takie znajomości są świetną motywacją do nauki i realizowania swoich zamierzeń. Oglądałem oddział od drugiej strony, przez to poznałem pewne kruczki, o których nie wiedziałem przed Dniem Przedsiębiorczości. Niestety nie obyło się bez minusów. Jedyną sprawą, która mi przeszkadzała to brak aktywności i zainteresowania niektórych uczniów, którzy także wybrali się na SOR. Utrudniało to zadawanie pytań, oglądanie ciekawych rzeczy. Pomimo tego Dzień Przedsiębiorczości pozostanie na długo w mojej pamięci, a rady, które otrzymaliśmy od lekarzy pracujących na wspomnianym oddziale pomogą piąć się do wymarzonego zawodu.

**Paweł Wichary 1b**

-----

Tegoroczny Dzień Przedsiębiorczości miałem okazję spędzić **w Szpitalu Wojewódzkim w Bielsku-Białej** na oddziałach hematologicznym i urologicznym.

Na pierwszym z oddziałów miałem okazję zapoznać się z codzienną pracą personelu medycznego. Bardzo podobała mi się możliwość obserwacji zabiegu przetaczania krwi. Był on poprzedzony wszystkimi formalnościami, tzw. papierkowa robota, którą trzeba przed takowym wykonać. Nie wiedziałem również, że lekarz przed samym momentem przyłączenia rurki z krwią musi zapytać pacjenta o jego dane osobowe (imię, nazwisko, data urodzenia, grupa krwi). Służy to uniknięciu podania złej grupy krwi pacjentowi. W przeciwnym razie zabieg mógłby skończyć się bardzo źle.

Uczestniczyłem w badaniu TK od strony pracowni radiologicznej. Na monitorach komputera mogłem oglądać pacjenta "od środka", choć dla niewprawionego oka, widok taki nic nie mówi, nie umiałem niestety rozpoznać poszczególnych narządów. Obejrzałem również sam tomograf.

Miałem także okazję zmierzyć ciśnienie krwi koleżance tradycyjnym ciśnieniomierzem, do którego powietrze należy wpompować. Sam pomiar wykonuje się za pomocą stetoskopu.

Po spędzeniu czasu na hematologii wybrałem się na oddział urologiczny. Moja wizyta na nim rozpoczęła się rozmową z panem doktorem na temat profilaktyki i leczenia nowotworów trzustki, pęcherza, prostaty. Dowiedziałem się również dlaczego ten pierwszy jest tak ciężko uleczalny. Wynika to z tego, że w trzustce zbiega się większość naczyń limfatycznych z brzucha i klatki piersiowej. W nich z kolei znajduje się substancja zwana chłonką.

Na urologii uczestniczyłem także w badaniu USG, a następnie miałem okazję własnoręcznie wykonać je koleżance! Udało mi się zobaczyć pęcherzyk żółciowy, wątrobę i nerki. Uważam jednak, że do badania tego, podobnie jak do TK, potrzeba doświadczenia i wprawnego oka.

Kolejną atrakcją była możliwość przećwiczenia wiązania prawdziwych węzłów chirurgicznych prawdziwą nicią chirurgiczną. Jest to czynność dosyć trudna i wymaga wielu ćwiczeń. Widziałem także salę do laparoskopii i maszynę służącą do rozbijania kamieni nerkowych ultradźwiękami. Dowiedziałem się, że fartuchy ubierane przez lekarzy do operacji są wielorazowego użytku. Pierze się je w bardzo żrącej substancji. Było to dla mnie ogromnym zaskoczeniem, zawsze myślałem, że jest zupełnie na odwrót.

Jedynymi rzeczami, które nie podobały mi się, były kolejki przed salami do USG i TK. Pacjenci musieli czekać dosyć długo na swoją kolej. Innym negatywnym aspektem było podejście personelu do pacjentów. Było to podczas padania USG (w którym uczestniczyłem w sumie dwukrotnie). Pani doktor w dość opryskliwy sposób odezwała się do pacjenta podczas gdy rozmawiała z obecną tam pielęgniarką. Nie podoba mi się także to, że jest tak mało sal pojedynczych i pacjenci muszą przebywać w 3-4 osobowych, co niekiedy jest krępujące. Myślę, że akurat to będzie w najbliższym czasie ciężko zmienić w naszych polskich warunkach.

Wizyta w szpitalu była dla mnie bardzo ciekawym doświadczeniem, podczas którego zapoznałem się z pracą lekarza od podszewki. Z całą pewnością poszerzyło to moje horyzonty oraz sprawiło, że zawód lekarza wydał mi się jeszcze bardziej interesujący. Nie wiem jeszcze jednak czy będę studiować medycynę, ale to doświadczenie raczej wpłynie na wybór zawodu. W każdym razie Dzień Przedsiębiorczości jest bardzo ciekawą inicjatywą i poleciłbym każdemu wzięcie udziału w nim.

**Michał Bąbol kl. 1B**

-----

Dnia 20 kwietnia 2016 roku miałam niepowtarzalną szansę, by odwiedzić jedno z najlepiej prosperujących przedsiębiorstw w moim rejonie. Udało nam się przez jeden dzień stać częścią zespołu pracującego **w Dziale Technologii w siedzibie PolWAX w Czechowicach - Dziedzicach**. Było to niełatwe zadanie, gdyż do laboratorium mają wstęp tylko wybrane osoby i wykwalifikowana kadra.

Jako że znajduję się na profilu biologiczno – chemicznym, chciałam poznać tajniki pracy w zawodzie, który mogłabym wybrać po ukończeniu tego właśnie rozszerzenia w liceum.

Rozpoczęcie naszego Dnia Przedsiębiorczości zostało przewidziane na godzinę 9:00. Najpierw przeszliśmy kontrolę osobistą i zostałyśmy wpisane na listę odwiedzających (wybrałam się tam bowiem z koleżankami z klasy - również zainteresowanymi chemią). Od razu można było zauważyć, jak ogromny jest cały zakład, hala produkcyjna i budynki gospodarcze razem ze zbiornikami do przechowywania różnych postaci ropy naftowej i parafin. Po zapoznaniu się z zasadami BHP zostałyśmy oprowadzone po terenie zakładu i skierowano nas do laboratorium. Na miejscu czekały na nas panie pracujące w budynku. Poznałyśmy tam osobę zatrudnioną około 8 miesięcy temu, dlatego mogłyśmy zapytać o pierwsze wrażenia oraz dowiedzieć się, jakie wykształcenie jest wymagane do pracy związanej z badaniem właściwości parafin i wosków. Bardziej doświadczone pracownice wytłumaczyły nam wszystkie procesy zachodzące w poszczególnych cyklach destylacji ropy naftowej, miałyśmy też możliwość zobaczyć nowoczesny sprzęt badawczy i pomiarowy oraz przeprowadzić niektóre pomiary. Wtedy właśnie przekonałam się, jaka precyzja jest wymagana w tym zawodzie! Rozmowa na temat badania i wprowadzania nowoczesnych technologii dostosowanych do potrzeb klienta utwierdziła mnie w przekonaniu, że technolog chemiczny, naukowiec to bardzo odpowiedzialna a zarazem potrzebna osobistość – bez takich ludzi nauka nie byłaby w stanie się rozwijać. Następnym punktem naszej „przyszłej pracy” był przejazd do biura projektowego, gdzie byłyśmy świadkami tworzenia bajecznych wzorów na świecach. Mogłyśmy nawet same spróbować swoich sił w takiej pracy – zajęłyśmy się tworzeniem kolorowych świeczek. Widziałyśmy różne projekty i formy silikonowe do odlewania wzorów, co skłoniło nas do kreatywnego myślenia.



Dzięki temu, że spędziłam dzień w tym miejscu zobaczyłam, jak wiele pasji mają ci, którzy pracują w dawnej Czechowickiej rafinerii. Entuzjazm, z jakim podchodzą do swojej pracy zmotywował mnie do dalszej nauki. Podczas wizyty w Czechowickim zakładzie moje zainteresowanie chemią znacznie wzrosło. Sposób, w jaki Dyrektor Działu Technologii przedstawiała nam rolę parafin i wosków w codziennym życiu (są one wykorzystywane do tworzenia opakowań, folii do pakowania np. ukochanych przez wszystkich cukierków „krówek”, protez ludzkich a nawet... części samolotów!) sprawił, że zaczęłam patrzeć na ten przedmiot szkolny nie jako nudną teorię, ale bliską każdemu z nas dziedzinę życia. Dodatkowo zachęcił mnie fakt, iż firma zajmuje jedno z czołowych miejsc w produkcji i dostarczaniu wyrobów parafinowych i woskowych w Polsce i na świecie. Towary produkowane przez zakład trafiają nawet do Meksyku! Takie osiągnięcia z pewnością muszą stanowić źródło satysfakcji dla całej załogi. Jak powiedziała nam pani Dyrektor, chętnych do pracy naukowców nigdy za wiele. Może i mnie uda się kiedyś zasilić szeregi zakładowego laboratorium i opracowywać nowe technologie, które wielu z nas ułatwią życie?

-----

Większości osób dentysta niezbyt pozytywnie kojarzy się z bólem, przykrościami i dziurami w zębach, dlatego jak opowiadałam znajomym ze szkoły, że wybieram się na Dzień Przedsiębiorczości do kliniki stomatologicznej, patrzyli się na mnie ze zdziwieniem. Osobiście od kiedy pamiętam chcę zostać dentystą i gdy tylko usłyszałam, że moja klasa chce wziąć udział w Dniach Przedsiębiorczości, wiedziałam, gdzie będę próbowała się dostać na praktyki.

20 kwietnia miałam okazję przyglądać się pracy dr Ogniewskiej w jej **klinice "Smile&Beauty"**. Obserwując jej działania nie tylko skupiałam się na technice pracy przy uzębieniu, lecz także w jaki sposób klient jest traktowany, jakie zabiegi higieniczne w gabinecie należy wykonać między pacjentami, oraz jak przebiega wywiad z pacjentem. Miałam okazję zobaczyć jak wygląda wizyta nie tylko u osoby dorosłej, lecz również u dzieci oraz u osób niepełnosprawnych. W przerwach między kolejnymi pacjentami pomagałam pomocom stomatologa wyczyścić gabinet, oraz wysterylizować sprzęt. Pracownicy przychodni cieszyli się, że jestem tak zainteresowana tematem i z wielką chęcią odpowiadali mi na wszystkie pytania.

Bardzo cieszę się, że miałam okazję skorzystać z jednodniowych praktyk. Wizyta w klinice "Smile&Beauty" upewniła mnie, że chcę zrobić wszystko co w mojej mocy, by dostać się na stomatologię, oraz może pewnego dnia otworzyć własną wspólną klinikę.

**Noemi Chołda 1b,**

-----

20 kwietnia 2016 roku uczestniczyłem w Dniu Przedsiębiorczości przyglądając się pracy lekarza internisty diabetologa **na Oddziale Chorób Wewnętrznych i Diabetologii w Szpitalu Wojewódzkim** w Bielsku-Białej. Dzięki uprzejmości tamtejszych pracowników zapoznałem się nie tylko z pracą samych lekarzy internistów diabetologów i tego oddziału, ale także dowiedziałem się, w jaki sposób funkcjonuje szpital i niektóre inne oddziały.

W szpitalu zjawiłem się na wyznaczoną godzinę 9:00. Rano zawsze w szpitalu panuje największy ruch, dlatego miałem okazję dokładnie przyjrzeć się jakie zadanie powierzone jest każdemu z pracowników. Na początku zebraliśmy się wszyscy w sali konferencyjnej, gdzie pan dyrektor przedstawił nam różne dane dotyczące szpitala (m. in. ilość pacjentów, ilość poradni, ilość oddziałów). Niektóre informacje mnie zaskoczyły. Następnie z chęcią odpowiadał na nasze pytania dotyczące głównie pracy lekarzy, studiów medycznych oraz perspektyw zatrudnienia.

Okolo godziny 10:00 udaliśmy się na wyznaczone oddziały. Na oddziale przywitała nas pielęgniarka oddziałowa oraz ordynator oddziału. Pielęgniarka oprowadziła nas po oddziale. Pokazała nam wszystkie pomieszczenia i krótko je opisała. Opowiadała nam dużo o swojej pracy. Ważnym pomieszczeniem (jeśli chodzi o mnie) był pokój lekarzy. Lekarze przedstawili się nam, również opowiedzieli o swojej pracy, pokazywali nam plany oraz karty pacjentów.

Udało nam się dostać na obchód lekarski po pokojach pacjentów. Zobowiązaliśmy się przestrzegać tajemnicy lekarskiej, czyli nikomu nie mówić w jakim stanie byli pacjenci i co im dolegało. Dowiedzieliśmy się jakie czynności wykonują lekarze podczas tego obchodu (zapoznanie się z historią choroby, wywiad z pacjentem, zlecenia badań, analiza przyjmowanych leków...).

Później oprowadzono nas po całym szpitalu pokazując w których miejscach znajdują się dane oddziały. Niestety nikt z nas tego nie zapamiętał, gdyż było ich bardzo dużo. Zostaliśmy również dodatkowo zaproszeni na oddział Patologii Noworodka. Poznaliśmy specyfikę tego oddziału i porównaliśmy ją z naszym docelowym oddziałem.

Dzień w tym szpitalu minął w świetnej atmosferze. Dowiedziałem się wiele praktycznych rzeczy związanych z pracą lekarzy internistów diabetologów (przy okazji także pielęgniarek i neonatologów) oraz funkcjonowaniem szpitala. Nie spodobał mi się nasz państwowy system finansowania szpitali.

Miejsc pracy dla lekarzy nigdzie nie brakuje, gdyż medycyna ciągle się rozwija, a ludzie coraz częściej chorują. Niestety wiąże się to z bardzo trudnymi studiami, na które ciężko jest się dostać. Zawód lekarza jest również związany z odpowiedzialnością za ludzkie życie oraz z 24-godzinną dyspozycyjnością. Dlatego koniecznie muszę dobrze przemyśleć tę decyzję, zanim spróbuję dostać się na te studia.

**Jan Mrowiec 1b**

-----

Mój Dzień Przedsiębiorczości spędziłam w **Beskidzkiej Klinice Weterynaryjnej w Bielsku-Białej**. Już na samym początku można było poczuć się swobodnie, wpłynęła na to przede wszystkim bardzo przyjazna atmosfera, tworzona przez prawdziwych pasjonatów, pałających bezgraniczną miłością do zwierząt. Oczywiście nie zabrakło również profesjonalizmu, którym odznaczyli się pracownicy. Te dwie cechy- przyjazna atmosfera i profesjonalizm- utwierdziły mnie w przekonaniu, że w przyszłości chciałabym pracować w podobnym miejscu.

Moją uwagę szczególnie zwróciło indywidualne podejście do pacjenta oraz traktowanie każdego zwierzęcia jak przyjaciela (np. przed badaniem powinno się pogłaskać psa, aby zdobył on zaufanie lekarza), co bardzo kontrastuje z coraz częstszymi wiadomościami w telewizji o nieludzkim traktowaniu zwierząt. Nie miało to znaczenia czy właściciel przyprowadził małe czy duże zwierzę, każdemu z osobna była poświęcana maksymalna uwaga, aby jak najlepiej postawić poprawną diagnozę. Co do diagnozy, w poprawnym jej ustaleniu pomagał specjalistyczny sprzęt. Na terenie kliniki można było zobaczyć jak działa np. maszyna do wykonywania testów morfologicznych, lampa rentgenowska czy przyrządy do przeprowadzania operacji. Cały sprzęt jest na bardzo zaawansowanym poziomie technologicznym, wykorzystanie go znacznie ułatwia odkrycie co dolega pacjentowi oraz ustalenie odpowiedniego leczenia.

Miałam szczęście- na ten dzień zaplanowana była operacja wycinania guzów u psa. Miałam okazję oglądać przebieg całej operacji z odległości kilkudziesięciu centymetrów. Pomogło mi to w przekonaniu się, czy aby na pewno jestem odporna na widok krwi i czy mam odpowiednie cechy, które pozwolą mi na ingerencję w ciało zwierzęcia.

Cały dzień oceniam bardzo pozytywnie. Jedynym minusem jest to, że znalezienie pracy po studiach na kierunku weterynaryjnym jest dość ciężkie, a perspektywy zatrudnienia w tej klinice, znikome. Ale dla chcącego nic trudnego, myślę, że jeśli tylko znajdzie się „pomysł na siebie”, znalezienie pracy nie będzie aż tak dużym problemem, a przecież bardzo ważne jest to, aby mieć satysfakcję z tego, co się robi.

Podsumowując, Dzień Przedsiębiorczości bardzo pomógł mi w zweryfikowaniu moich wyobrażeń na temat zawodu lekarza weterynarii i mogę śmiało powiedzieć, że w przyszłości będę pracować ze zwierzętami.

**Natalia Oleśków 1D**

-----

Dzisiaj spędziłam cały dzień w **Centrum Rehabilitacji Sportowo-Ortopedycznej Reha-Forma w Bielsku-Białej**. Od samego początku byłam traktowana jak członek zespołu. Dostałam od jednego z rehabilitantów firmową koszulkę, a także zostałam szczegółowo zapoznana z obowiązkami oraz zasadami panującymi w firmie. Praca na tym stanowisku jest bardzo interesująca. Potrzebna jest ogromna wiedza i zaangażowanie, gdyż każdy pacjent potrzebuje indywidualnego podejścia. Opiekunowie podczas mojego pobytu w Centrum starali się opisywać schorzenia chorych i tłumaczyli mi w jaki sposób dobierają metody leczenia. Ku mojemu zaskoczeniu już po niedługim czasie jeden z pracowników poprosił mnie o poprowadzenie oraz dopilnowanie prostych ćwiczeń pacjenta. Było to

dla mnie wielkie przeżycie i jak się później okazało do samego końca pobytu ćwiczyłam z nowymi pacjentami.

Spędziłam w Reha-Formie pięć godzin. W tym czasie zdążyłam się bardzo dużo nauczyć, ten dzień pozwolił mi lepiej poznać zawód fizjoterapeuty. Swoją przyszłość chciałabym wiązać z rehabilitacją i w tym kierunku zamierzam się kształcić. Dzień spędzony w Centrum był dla mnie bardzo wartościowy pod względem zdobytych doświadczeń. Nie spodziewałam się, że taki zawód można wykonywać w tak przyjaznej atmosferze i z uśmiechem na twarzy, pomimo, że bardzo często rehabilitacji towarzyszy ból. Wszyscy pracownicy to naprawdę wspaniali uśmiechnięci ludzie, mam nadzieję, że w przyszłości będę mogła dołączyć do tego zespołu.

**Ania Nowak 1D**

-----  
Dnia 20 kwietnia 2016r. miałam możliwość poznać pracę położnej **na oddziale noworodkowym w Beskidzkim Centrum Onkologii – Szpital Miejski im. Jana Pawła II w Bielsku-Białej.**

Dzień Przedsiębiorczości zaczęłam wczesnym rankiem, dokładnie o godzinie 7:00. Na początek musiało zostać przeprowadzone pobieranie krwi, wszystkie noworodki zwieziono do gabinetu zabiegowego. Niektórym maluchom pobrano krew do probówek, a także na specjalnie opisane i przygotowane tekturki w celu wykrycia różnych chorób wrodzonych, np. fenyloketonurii. Podczas oględzin noworodków zauważyłam, że jeden z nich zmienił barwę skóry z różowej na szaro-siną. Powiadomiłam o tym położną, moje zaniepokojenie okazało się przydatne, ponieważ zawinięto go w koc do którego wdmuchiwane było ciepłe powietrze. Zimno sprawiło, że dziecko przestało prawidłowo oddychać, a skóra straciła prawidłową barwę. Przeprowadzono także badania słuchu i sprawdzano natlenienie organizmów maluchów i ich tętno – miałam możliwość przeprowadzić te badania samodzielnie, ponieważ nie są one skomplikowane. Możliwość dotknięcia i zbadania takiego malucha przyniosło mi dużą satysfakcję.

Na ten dzień zaplanowane były trzy cięcia cesarskie, ponieważ moja siostra jest położną i w tym dniu byłam pod jej nadzorem miałam możliwość wejść dwukrotnie na sale operacyjną i uczestniczyć w tych operacjach. Po przebraniu się w specjalne fartuchy i założeniu maski weszłam na salę operacyjną, gdzie pacjentka była właśnie znieczulana. Po przyjściu ginekologów zaczęła się główna część operacji. Odkażono pacjentkę i dokonano pierwszego cięcia skalpelem. Następnie przedostano się przez tkankę tłuszczową i mięśnie aż do macicy. Następny etap musiał być wykonany szybko i dokładnie. Nastąpiło otwarcie macicy i wyjęcie dziecka. Dziecko zostało zbadane, odcięto mu pępowinę i opatulono w pieluszki, a następnie szybko przetransportowano na oddział noworodkowy, gdzie zmierzono go i zważono. Matce tymczasem wyjęto łożysko i dokładnie sprawdzono czy nie doszło do krwawień wewnętrznych i innych powikłań. Następnie zaczęto po kolei zasywać kolejne warstwy ciała. Instrumentariuszka na początku i końcu operacji policzyła wszystkie waciki, gaziki i inne instrumenty, aby sprawdzić czy żaden z nich nie został w ciele pacjenta. Obydwie operacje przebiegły pomyślnie, bez żadnych powikłań, dzieci urodziły się zdrowe i tak zakończył się ten ciekawy pobyt w szpitalu.

Ten jeden dzień przyniósł mi dużo pozytywnych wrażeń, miałam okazję dowiedzieć się wiele ciekawych i przydatnych rzeczy dotyczących pracy w szpitalu i obcowania z noworodkami. Dało mi to nowy obraz tej pracy, ponieważ teraz wiem jak działa oddział noworodkowy, praca położnych, a także bloku operacyjnego. Przez możliwość wykonania badań, zajmowanie się noworodkami mogłam poczuć się jakbym znajdowała się w prawdziwej pracy. Nie byłam tylko biernym uczestnikiem, przez co mogłam się więcej nauczyć, a przy okazji mogłam odciążyć z pracy inne położne. Wydarzenia i przeżycia z tego dnia dały mi dużo przemyśleń i otworzyły mi nowe perspektywy, które mam nadzieję pomogą mi w przyszłych wyborach w moim życiu. Mam nadzieję, że będę mieć możliwość przed podjęciem pracy uczestniczyć jeszcze raz w dniu przedsiębiorczości.

**Marta Maciejewska 1b**



-----

Dnia 20.04.2016r. w ramach Dnia Przedsiębiorczości odbyłam 7h w **Wydziale Strategii i Rozwoju w Urzędzie Miejskim w Czechowicach-Dziedzicach**. Mój dzień w pracy zaczęłam o godzinie 8:00 rano udając się do wyznaczonego wydziału, gdzie Pan naczelnik zapoznał mnie z pracownikami i oprowadził po ich biurze. Z racji tego, iż komputer, na którym miałam pracować odmówił posłuszeństwa, zostało przydzielone mi inne zadanie. Mianowicie dostałam wniosek dotyczący termomodernizacji trzech obiektów znajdujących się na terenie gminy miasta Czechowice-Dziedzice w wersji papierowej, a moim zadaniem było poprawienie błędów literowych, gdyż przy tak dużej ilości stron zawsze jakieś się pojawiają. Spędziłam nad tym ponad 3h, gdyż było to bardzo pracochłonne. Następnie udałam się do Pani Moniki, która jest inspektorem oraz jedyną kobietą w tym wydziale, w celu uzyskania odpowiedzi na pytania nurtujące moją osobę. Dowiedziałam się, w jaki sposób dany wniosek zostaje złożony i jak to się dokładnie odbywa. Wniosek zostaje wypełniony w specjalnym systemie – LSI, jednak żeby to zrobić potrzebujemy instrukcje wypełniania wniosku oraz regulamin konkursu. Na odpowiedź złożonego wniosku czekamy 2-3 miesiące od Urzędu Marszałkowskiego. Maksymalne dofinansowanie od Unii Europejskiej wynosi 85%, natomiast 15% musi być wkładu miasta na zrealizowanie wniosku. Kolejnym punktem do zrealizowania przez moją skromną osobę było przeanalizowanie instrukcji wniosku oraz regulaminu konkursu na podstawie mojego wcześniejszego zadania. Po wypełnieniu moich obowiązków udałam się do pracowników w celu pomocy wypełnienia karty Dnia Przedsiębiorczości. Osoby te chętnie ze mną rozmawiały i pomogły odpowiedzieć na pytania. Dołączył się również Pan naczelnik i razem wspólnymi siłami odpowiedzieliśmy, jakie są potrzebne na danym stanowisku umiejętności czy też wykształcenie oraz jakie są perspektywy zatrudnienia, a także charakterystyka stanowiska pracy. Bardzo się cieszę, że trafiłam na takich ludzi, gdyż wykazali się ogromną empatią i zrozumieniem, a czas w takim towarzystwie minął bardzo szybko i w miłej atmosferze.

**Aleksandra Wydra 1E**

Serdecznie dziękuję wszystkim uczniom, którzy podzielili się z nami swoimi wrażeniami i wszystkim firmom, które tych wrażeń dostarczyły.

Anna Janczewska – koordynator Dnia przedsiębiorczości